

Sygn. akt I ACa 563/14

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 13 listopada 2014 r.

Sąd Apelacyjny w Katowicach I Wydział Cywilny

w składzie:

Przewodniczący :	SSA Elżbieta Karpeta
Sędziowie :	SA Anna Bohdziewicz (spr.) SO del. Joanna Naczyńska
Protokolant :	Anna Wieczorek

po rozpoznaniu w dniu 30 października 2014 r. w Katowicach

na rozprawie

sprawy z powództwa K. R.

przeciwko K. P., (...) Spółce z ograniczoną odpowiedzialnością w K.

o ochronę dóbr osobistych

na skutek apelacji powódki

od wyroku Sądu Okręgowego w Katowicach

z dnia 24 kwietnia 2014 r., sygn. akt II C 124/13

oddala apelację.

Sygn. akt I ACa 563/14

UZASADNIENIE

Zaskarżonym wyrokiem z 24 kwietnia 2014 r. Sąd Okręgowy w Katowicach oddalił powództwo K. R. przeciwko(...) Spółce z ograniczoną odpowiedzialnością z siedzibą w K., I. K. i K. P. o ochronę dóbr osobistych. Opisany wyrok został wydany na tle następujących ustaleń faktycznych poczynionych przez Sąd pierwszej instancji:

Powódka K. R. była zatrudniona w pozwanej spółce w okresie od 1 sierpnia 2004 r. do 30 czerwca 2010 r.. Zajmowała stanowisko wiceprezesa zarządu, a także prezesa zarządu. Pracownikiem pozwanej spółki była również K. D., która po ustaniu stosunku pracy ze spółką, z powołaniem na umowę o pracę, chciała otrzymać odprawę. W 2010 r. K. D. konsultowała z pracownikiem biura rachunkowego, które obsługuje pozwaną spółkę, A. K., zapis w umowie o trzymiesięcznej odprawie. Po ustaniu stosunku pracy K. D., pracownik biura rachunkowego zwróciła się do zarządu

pozwaną spółkę, czy ma naliczać dla tego pracownika odprawę. Uzyskała informację, by odprawy nie naliczać, gdyż zarząd pozwaną spółkę nie zgadza się z zapisem o odprawie, zawartym w umowie o pracę K. D..

Obejmując funkcję w zarządzie pozwaną spółkę, I. K. i K. P. zapoznawali się z dokumentacją spółki, w tym z umowami o pracę pracowników. Gdy pozwani zapoznawali się z umową o pracę pracownika K. D., to umowa ta nie zawierała zapisu o przysługującym pracownikowi prawie do odprawy. Wobec powyższego Prezes Zarządu spółki K. P. zwracał się do powódki, będącej uprzednio w Zarządzie spółki, by ustalić kwestie związane z treścią umowy o pracę zawartej z K. D. w zakresie jej uprawnienia do otrzymania odprawy. Pomiędzy stronami procesu toczyła się również w tej kwestii korespondencja mailowa. Powódka twierdziła, że zapis dotyczący odprawy był zawarty w umowie, choć wskazała, że „powód wprowadzenia daty 23 stycznia 2010 r. do nazwy jest zupełnie prozaiczny, ale to nie temat sprawy”. K. P. poprosił również K. D., by ta okazała egzemplarz umowy o pracę, którą otrzymała w dacie zawarcia tej umowy. K. D. powiedziała, że się zastanowi, jednakże ostatecznie zdecydowała, by go nie okazać pracodawcy i tak też postąpiła. W tej sytuacji, na zlecenie Zarządu spółki grafolog M. N. wydał dwie opinie. W opinii z dnia 26 kwietnia 2011 r. stwierdził, że dokument umowy o pracę z K. D. nie jest autentyczny: został sfalszowany przez przerobienie, jako skutek wtórnie zmienionej w nim pierwszej strony tekstu. W ekspertyzie z dnia 3 listopada 2011 r. wskazał, że dowodowa paraafa nie zaistniała w czasie zbliżonym do daty 1 września 2004 r..

Powódka otrzymała pismo z dnia 28 maja 2012 r. na firmowym papierze (...) Sp. z o. o. w K., podpisane przez Prezesa Zarządu Spółki K. P. i Wiceprezesa Zarządu I. K.. W piśmie tym podano, że Zarząd Spółki w grudniu 2010 r. zapoznał się z treścią umów o pracę wszystkich pracowników zatrudnionych w spółce, w tym z umową o pracę K. D., zatrudnionej w spółce do dnia 31 marca 2011 r. na stanowisku asystentka zarządu. W treści umowy o pracę nie było zapisu o przysługiwaniu odprawy z tytułu rozwiązania umowy o pracę. W piśmie wskazano dalej, że na skutek zgłoszenia przez K. D. roszczenia o wypłatę odprawy zarząd wykrył, iż w dacie zgłoszenia roszczenia umowa o pracę K. D. miała inną treść niż w chwili jej weryfikacji przez Zarząd w grudniu 2010 roku. Podejrzewając, że doszło do fałszerstwa umowy o pracę, zlecono grafologowi sporządzenie wstępnej ekspertyzy prawdziwości dokumentu. Grafolog stwierdził, że z całą pewnością sfalszowana jest pierwsza strona dokumentu umowy o pracę K. D., na której znajduje się postanowienie o odprawie. W kolejnej ekspertyzie grafolog podniósł, że parafy złożone na umowie o pracę przez powódkę, jako osobę reprezentującą Spółkę, są autentyczne. Pozwani wskazali, że grafolog kategorycznie orzekł, że paraafa powódki znajdująca się na pierwszej stronie umowy nie była złożona w dacie zawierania umowy o pracę z K. D.. Dalej zauważono, że „w rezultacie biegły sądowy potwierdził, że brała Pani udział w fałszerstwie dokumentu umowy o pracę Pani K. D., ponieważ po dacie zawarcia umowy o pracę z Panią K. D. własnoręcznie parafowała Pani pierwszą stronę umowy o pracę wprowadzając do umowy zapis o odprawie, która wcześniej nie była przewidziana. Tym samym próbowała Pani, poprzez fałszerstwo dokumentu, doprowadzić Spółkę do niekorzystnego rozporządzenia mieniem”. W treści pisma zawarto również sugestie, aby - w związku z pełnionymi funkcjami - powódka nie domagała się od spółki roszczeń finansowych, gdyż w przeciwnym razie Spółka będzie domagała się zbadania przez grafologa każdego dokumentu stanowiącego podstawę roszczeń, celem ustalenia daty złożenia podpisu na umowie i autentyczności podpisów uczestniczących w umowie stron.

Pismem z dnia 30 lipca 2012 r., skierowanym do strony pozwaną, powódka wskazała, że pismo z dnia 28 maja 2012 r. stanowi naruszenie jej dóbr osobistych, gdyż nie jest prawdziwym faktem, jakoby umowa o pracę K. D. z dnia 1 września 2004 r. nie zawierała zapisu o przysługującej jej odprawie. T. R. dnia 26 czerwca 2012 r. złożył oświadczenie, iż w umowie o pracę z dnia 1 września 2004 r. zawartej pomiędzy spółką (...) Sp. z o.o. z K. D. w dacie jej podpisania, w paragrafie (...) umowy istniał zapis o przysługującej K. D. 3-miesięcznej odprawie oraz że w okresie zawierania umowy o pracę z K. D. zarząd spółki (...) Sp. z o.o. był dwuosobowy. T. R. pełnił obowiązki Prezesa Zarządu spółki, natomiast K. R. Wiceprezesa spółki. Reprezentacja w spółce była jednoosobowa, jednak warunki umów zawieranych przez spółkę, bez względu na to, który z członków Zarządu sygnował umowę, były konsultowane z drugim członkiem Zarządu. Umowę o pracę z K. D. w imieniu spółki podpisywała K. R., natomiast T. R. miał wiedzę, że zapis o trzymiesięcznej odprawie będzie umieszczony w umowie o pracę z dnia 1 września 2004 r..

Powódka wystosowała do pozwanych pisma z dnia 10 sierpnia 2012 r., w których wezwała do zaprzestania naruszania dóbr osobistych i usunięcia skutków naruszania poprzez złożenie wskazanego w pismach oświadczenia.

Sąd Okręgowy podniósł, że powódka nie zaprzeczała, iż pierwsza strona umowy K. D. została ponownie wydrukowana 25 stycznia 2010 r.. Powódka przyznała, że wtedy również była przez nią parafowana - bez zmiany treści umowy.

Dnia 5 listopada 2012 r. pełnomocnik Zarządu pozwanej spółki złożył zawiadomienie o uzasadnionym podejrzeniu popełnienia przestępstwa polegającego na przerobieniu przez powódkę dokumentu w postaci umowy o pracę zawartej przez spółkę z K. D., a następnie użycia go przez powódkę i K. D. jako autentycznego, w celu usiłowania popełnienia przestępstwa oszustwa na szkodę pozwanej spółki. Postanowieniem z dnia 31 maja 2013 r., postępowanie zainicjowane tym zawiadomieniem, zostało umorzone. Zażalenie na to postanowienie złożone przez pełnomocnika zarządu pozwanej spółki spowodowało, że postanowieniem z dnia 5 grudnia 2013 r. Sąd Rejonowy K. w K., uchylił zaskarżone postanowienie. W dacie orzekania przez Sąd pierwszej instancji, sprawa ta była w toku.

Sąd Okręgowy wskazał przyczyny oddalenia wniosków dowodowych oraz udzielenia zgody na pozostanie na sali rozpraw drugiego z pozwanych.

Przechodząc do rozważań prawnych, Sąd Okręgowy wskazał, że roszczenie powódki zostało oparte o treść art. 24 k.c. w zw. z art. 23 k.c.. Następnie Sąd Okręgowy odniósł się do przesłanek odpowiedzialności za naruszenie dóbr osobistych. W sprawie powódka domagała się ochrony dobra osobistego w postaci dobrego imienia, czci. Uznając zatem za oczywistą pierwszą z przesłanek - istnienia dobra osobistego - Sąd Okręgowy rozważył czy spełniona została druga przesłanka, a to czy do naruszenia dobra osobistego doszło. W ocenie Sądu pierwszej instancji nie może budzić wątpliwości, że przypisanie komuś zarzutu brania udziału w fałszerstwie dokumentu, konkretnie umowy o pracę, a więc zachowania naganego, nieetycznego, wręcz przestępczego, narusza dobra osobiste w postaci czci i dobrego imienia tej osoby. Podważa też zawodowe zaufanie do tej osoby.

Wykazanie przez powódkę obu przytoczonych okoliczności przeniosło ciężar dowodowy w sprawie na stronę pozwaną, która mogła się uwolnić od odpowiedzialności dowodząc braku bezprawności. W ocenie Sądu Okręgowego zarząd pozwanej spółki w ramach swoich kompetencji był uprawniony do podjęcia działań zmierzających do weryfikacji zapisów umowy o pracę z jej pracownikiem, w sytuacji w której powziął wątpliwość co do tego dokumentu, a pracownik chciał na podstawie tejże umowy uzyskać od pracodawcy świadczenie. Sama pracownica, pomimo prośby zarządu spółki, nie okazała umowy o pracę, chociaż - jak twierdziła - wówczas nią dysponowała. Jak ustalono dalej, w dokumentach spółki była umowa o pracę K. D. w wersji elektronicznej, która zapisu o odprawie nie zawierała. Z zeznań K. P. wynikało, że nie uzyskał od powódki wyjaśnienia swoich wątpliwości związanych z treścią rzeczonyj umowy w zakresie jej zapisu o przysługującej odprawie. To stanowisko pozwanego uznano za wiarogodne już tylko w kontekście treści maila powódki z dnia 15 lutego 2011 r., w którym napisała „powód wprowadzenia tej daty do nazwy jest zupełnie prozaiczny, ale to nie temat sprawy”. Wobec tego maila, stanowisko powódki zawarte w jej piśmie z dnia 30 lipca 2012 r., iż w rozmowie z pozwanym dnia 14 lutego 2011 r., poinformowała, iż pierwsza strona umowy była wymieniona w styczniu 2010 r., jawi się w ocenie Sądu pierwszej instancji jako niewiarogodne.

Sąd Okręgowy wskazał dalej, że w tych okolicznościach, powziąwszy wątpliwości odnośnie umowy o pracę K. D., zarząd pozwanej zwrócił się o ekspertyzę dotyczącą autentyczności tego dokumentu do grafologa. Ustalenia ekspertyzy przetransponowane zostały do pisma z dnia 28 maja 2012 r.. Podjęta na ich podstawie ocena korzystała więc z wystarczającej podstawy faktycznej, skoro ekspertyza potwierdziła zmiany w dokumencie pierwotnym. Okolicznością wyłączającą bezprawność było w ocenie Sądu pierwszej instancji działanie podjęte w obronie uzasadnionego interesu prywatnego, skoro osoby wchodzące w skład zarządu pozwanej spółki są również jej współnikami. Sąd Okręgowy wskazał, że w toku procesu powódka wykazywała swoją kompetencję do zmiany pierwszej strony umowy o pracę zawartej z K. D. oraz okoliczności tej sytuacji.

Sąd Okręgowy odnosząc się do zeznań świadka K. D. zauważył, że zeznania tego świadka są ze sobą sprzeczne, niespójne. Świadek zeznała, iż umowę o pracę, którą zawarła 1 września 2004 r., ma w domu, by w dalszej części zeznać,

iż przyniosła ją do pracy, a następnie zostawiła w szafce, którą zamknęła i po tym, jak zabrano jej klucze do tej szafki, zdecydowała, że umowy nie okaże. Sąd Okręgowy ocenił, że takie zachowanie jest sprzeczne z zasadami doświadczenia życiowego. Świadek zeznała, iż pierwsza strona umowy uległa pognieczeniu. W toczącym się postępowaniu karnym świadek K. D. zeznała natomiast, że kartka uległa potarganiu, co wyeksponowano w uzasadnieniu postanowienia z dnia 5 grudnia 2013 r.. Pognieczenie kartki nie czyni koniecznym jej całkowitej wymiany - ze zniszczeniem tej pomiętej. K. D. zeznała dalej, że umowę o pracę zawarła z T. R., co pozostaje w całkowitej już sprzeczności z niespornym stanowiskiem stron procesu, że za pracodawcę umowę podpisała powódka.

Z kolei oceniając zeznania powódki Sąd Okręgowy zwrócił uwagę, że powódka знаła dokładnie treść umowy, skoro po przesłaniu pierwszej jej wersji dostrzegła, że nie zawierała ona wszystkich zapisów. Jako sprzeczna więc z zasadami doświadczenia życiowego jawi się potrzeba zapoznania z umową. Jak wynika ze stanowiska powódki, gdy K. D. przesłała jej umowę, przebywała na zwolnieniu lekarskim, a premia wypłacona została dnia 27 stycznia 2010 r.. Powódka chciała zapoznać się z umową w piątek, a w poniedziałek stawiała się do pracy. Sąd Okręgowy nie znalazł także uzasadnienia dla twierdzenia, by istniały dwie inne wersje tej samej umowy o pracę: jedna w wersji elektronicznej, a druga w wersji papierowej.

Wyżej przedstawione rozważania i argumenty skutkowały oddaleniem powództwa.

O kosztach procesu orzeczono na podstawie art. 98 § 1 i 3 k.p.c.

Powyższy wyrok Sądu Okręgowego został zaskarżony w całości przez powódkę, która sformułowała następujące zarzuty:

1. pozbawienia jej możliwości obrony swoich praw, tj. wypełnienie hipotezy art. 379 pkt. 5 k.p.c. poprzez uwzględnienie dowodów zawartych w aktach postępowania karnego, mimo że powódka nie miała do tych akt dostępu i nie mogła się wypowiedzieć co do zawartych tam dowodów;
2. naruszenia przepisów postępowania, które miało istotny wpływ na wynik sprawy, tj. art. 233 k.p.c. poprzez błędne ustalenie, iż działanie pozwanych w momencie wystosowania do powódki pisma z 28 maja 2012 r. nie było bezprawne, podczas gdy prawidłowa ocena zebranych dowodów winna prowadzić do odmiennych wniosków, w tym uznania, iż w dacie formułowania pisma z 28 maja 2012 r. pozwani mieli wiedzę o okolicznościach wymiany pierwszej strony umowy o pracę z K. D.;
3. naruszenia przepisów postępowania, które miało istotny wpływ na wynik sprawy, tj. art. 233 k.p.c. poprzez uznanie, iż opinia sporządzona przez grafologa jest wiarygodna i stanowić może podstawę twierdzeń wysuniętych w piśmie pozwanych z 28 maja 2012 r., podczas gdy tezy w niej zawarte nie znajdują oparcia w okolicznościach w niej powołanych, nadto są one sprzeczne z zeznaniami grafologa złożonymi na rozprawie;
4. naruszenia przepisów postępowania, które miało istotny wpływ na wynik sprawy, tj. art. 230 k.p.c. poprzez nieprzyjęcie okoliczności wskazywanych przez powódkę w treści kolejnych pism procesowych za udowodnione, mimo że pozwani nie wypowiedzieli się co do tych okoliczności na żadnym z etapów postępowania, a zatem w świetle okoliczności sprawy powinny one zostać uznane za przyznane przez pozwanych;
5. naruszenia przepisów postępowania, które miało istotny wpływ na wynik sprawy, tj. art. 264 k.p.c. w zw. z art. 304 k.p.c. poprzez oddalenie wniosku pełnomocnika strony powodowej i przesłuchanie pozwanych podczas ich jednoczesnej obecności na sali rozpraw, co spowodowało, że osoba, która zeznawała w drugiej kolejności mogła przysłuchiwać się zeznaniom osoby zeznającej wcześniej, co utrudniło ujawnienie rozbieżności i nieścisłości w zeznaniach osób składających zeznania za strony;
6. naruszenia przepisów postępowania, które miało istotny wpływ na wynik sprawy, tj. art. 227 k.p.c. poprzez oddalenie wniosku o przeprowadzenie dowodu z listy kontrahentów oraz faktur dokumentujących fakt uzyskania prowizji od pozwanej spółki, mimo że dowody te mają istotne znaczenie dla rozstrzygnięcia sprawy, albowiem z

powyższych dowodów da się wywnioskować, iż pozwani występując do powódki z pismem z 28 maja 2012 r. działali z premedytacją, w celu jej zastraszenia i spowodowania, aby powódka zaprzestała dochodzenia swoich roszczeń a także na okoliczność, że do czasu sprzedaży udziałów przez powódkę (lipiec 2011r.) spółka realizowała zobowiązania wynikające z jej umowy o pracę, wobec czego teza pozwanych, iż powódka wystąpiła z roszczeniami w grudniu 2010 r. jest nieprawdziwa;

7. naruszenia przepisów postępowania, które miało istotny wpływ na wynik sprawy, tj. art. 227 k.p.c. poprzez oddalenie wniosku o przeprowadzenie dowodu z pisma firmy (...) Sp. z o.o., mimo że dowód ten ma istotne znaczenie dla rozstrzygnięcia sprawy, albowiem z jego treści da się wywnioskować, iż pozwani rozpowszechnili oczerniające powódkę informacje wśród osób trzecich, co uzasadnia skorzystanie ze wskazanych przez powódkę w pozwie środków ochrony jej dóbr osobistych;

- co w rezultacie doprowadziło do naruszenia przepisu prawa materialnego, tj. art. 24 § 2 k.c. poprzez jego niezastosowanie.

W związku z postawionymi zarzutami apelująca wniosła o:

1. uchylenie zaskarżonego wyroku, zniesienie postępowania w zakresie dotkniętym nieważnością, a następnie przekazanie sprawy Sądowi pierwszej instancji do ponownego rozpoznania;

ewentualnie, w przypadku nieuwzględnienia zarzutu wskazanego w punkcie 1 powyżej, o:

1) zmianę wyroku w ten sposób, aby uwzględnić w całości żądania powódki sformułowane w pozwie;

2) zasądzenie solidarnie od pozwanych na rzecz powódki kosztów procesu, w tym kosztów zastępstwa procesowego według norm przepisanych za postępowanie w pierwszej, jak i w drugiej instancji.

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:

Apelacja powódki nie zasługuje na uwzględnienie, bowiem zarzuty w niej zawarte nie są trafne. Zaskarżone orzeczenie stanowi wynik właściwej oceny zebranego materiału dowodowego i trafnej wykładni prawa materialnego.

Na wstępie wypada zauważyć, iż powódka pomimo ustanowienia w toku procesu profesjonalnego pełnomocnika sporządziła samodzielnie apelację, która jest bardzo obszerna, a jej forma w istocie stanowi analizę krytyczną uzasadnienia Sądu pierwszej instancji, z licznymi i obszernymi cytataми zaczerpniętymi z tegoż uzasadnienia. W wielu fragmentach apelacja stanowi jedynie polemikę z prawidłowymi ustaleniami Sądu bądź jego stanowiskiem, a samo pismo procesowe w części jest kompilacją innych pism procesowych powódki. Ponadto sposób sformułowania niektórych zarzutów świadczy o niezrozumieniu pewnych kwestii prawnych, co będzie przedmiotem dalszych rozważań.

Przechodząc do zarzutów zawartych w apelacji należy w pierwszej kolejności odnieść się do zarzutów poczynienia przez Sąd Okręgowy wadliwych ustaleń, co miało być wynikiem naruszenia przepisów postępowania. Powódka zarzuca Sądowi pierwszej instancji, że naruszając przepisy procedury cywilnej między innymi błędnie ustalił, że zachodziły okoliczności wyłączające bezprawność zachowania pozwanych. W tym miejscu jedynie należy zasygnalizować, że bezprawność stanowi ocenę prawną konkretnego zachowania, a zatem nie jest elementem stanu faktycznego. Co za tym idzie wadliwe jest łączenie kwestionowania braku bezprawności w zachowaniu pozwanych z zarzutem poczynienia błędnych ustaleń w sprawie. Nieprawidłowe sformułowanie zarzutów apelacji nie powodowało jednak pozostawienia tego zagadnienia poza zakresem kontroli Sądu Apelacyjnego, gdyż ewentualne uchybienia w przedmiocie zastosowania normy prawa materialnego są przez ten Sąd brane pod uwagę z urzędu.

Wbrew zarzutom apelującej Sąd pierwszej instancji dokonał prawidłowych ustaleń w sprawie, które to ustalenia znajdują oparcie w zebranych materiale dowodowym. Ustalenia, istotne z punktu widzenia oceny żądania powódki, sprowadzają się do ustalenia chronologii wydarzeń, jakie poprzedziły sporządzenie przez pozwanych pisma, w którego

treści powódka upatruje naruszenia swoich dóbr osobistych. Powódka zdaje się nie zauważać, iż faktycznie wiele z tych okoliczności nie było spornych. Bezsporny jest sam fakt sporządzenia przez pozwanych pisma z dnia 28 maja 2012 r. oraz jego treść. Nie ma sporu co do tego, że powódka pełniła określone funkcje w pozwanej spółce, w której była także zatrudniona K. D.. Poza sporem pozostaje, że K. D. wypowiedziała umowę o pracę i domagała się wypłacenia jej odprawy z powołaniem na zapis w umowie o pracę. Niewątpliwie pozwana spółka odmówiła wypłaty tego świadczenia, w związku z czym toczyła się także korespondencja między stronami. Wobec wątpliwości związanych z dokumentem umowy o pracę K. D., pozwana spółka zdecydowała o zleceniu wykonania ekspertyzy przez grafologa z listy biegłych sądowych. Zostały wydane dwie opinie, a wnioski z nich płynące w dużej mierze odpowiadają twierdzeniu samej powódki, a mianowicie, że pierwsza strona umowy została zamieniona i znajduje się na niej skrócony podpis powódki (tzw. parafa). Podpis ten nie został złożony na tej karcie umowy w czasie, kiedy umowa ta była zawierana. Jak już wskazano wyżej, wnioski w tym zakresie pokrywają się z twierdzeniami samej powódki. Nie budzi także wątpliwości, że strony pozostają od pewnego czasu w konflikcie, do którego doszło na tle rozliczeń finansowych. W takim też kształcie ustalenia zostały poczynione przez Sąd pierwszej instancji. Jednocześnie nieporozumieniem jest przypisywanie Sądowi dokonania ustaleń z powołaniem na fragmenty pisma pozwanych z 28 maja 2012 r.. Ustalenia Sądu w tym zakresie dotyczyły jedynie tego, że zostało sporządzone pismo o podanej treści. Przytoczenie treści tego pisma w uzasadnieniu nie daje podstaw do uznania, iż Sąd Okręgowy dokonał ustaleń zgodnych z treścią pisma, gdyż w istocie ustalił on jedynie treść pisma. Zatem zarzuty apelacji w tym zakresie stanowią jedynie zbędną polemikę, odnoszącą się do twierdzeń pozwanych, a nie ustaleń Sądu. Sąd pierwszej instancji dokonując ustaleń w dużej mierze opierał się na dokumentach, których autentyczność nie była kwestionowana. W tym powołał się na pisemne motywy postanowienia Sądu Rejonowego K. w K. z dnia 5 grudnia 2013 r. (sygn. akt III Kp 804/13), którym uchylono postanowienie prokuratury o umorzeniu postępowania. Akta tej sprawy były dołączone do akt rozpoznawanej sprawy i nic nie stało na przeszkodzie, aby powódka się z nimi zapoznała. Do innego materiału Sąd pierwszej instancji się nie odwoływał. Zatem w okolicznościach sprawy nie można się dopatrzeć podstaw nieważności postępowania mającej być skutkiem pozbawienia powódki możliwości obrony, co czyni niezasadnym zarzut nieważności postępowania w oparciu o art. 379 pkt. 5 k.p.c.. Tym samym brak było przesłanek do uchylenia zaskarżonego wyroku z powodu nieważności postępowania oraz zniesienia postępowania w jakiegokolwiek części.

Powódka w obszernym uzasadnieniu złożonej apelacji licznie przytacza zeznania pozwanych wskazując na niekonsekwencję Sądu Okręgowego w ocenie zebranego materiału dowodowego, w czym upatruje naruszenia art. 233 § 1 k.p.c.. Wedle powódki Sąd ten niezasadnie dał wiarę zeznaniom pozwanych, którzy bądź to zasłaniaли się niepamięcią bądź odpowiadając na pytania powódki i jej pełnomocnika w zakresie dat, nie potrafili wytłumaczyć rozbieżności w tym przedmiocie. Odnosząc się do tak sformułowanych zarzutów wskazać przede wszystkim należy, że nie było sporne, kiedy powódka podmieniła pierwszą kartkę umowy K. D.. Nie było również sporne, kiedy zostało złożone zawiadomienie do Prokuratury i jaka była jego treść. Nie ma przy tym znaczenia dla oceny niniejszej sprawy jak określili pozwani datę czynu w zawiadomieniu o podejrzeniu popełnienia przestępstwa, skoro powódka naruszenia jej dóbr osobistych upatruje w treści pisma z 28 maja 2012 r., a nie w zawiadomieniu do Prokuratury. Powódka formułując zarzut naruszenia przepisów postępowania, które skutkowały błędnymi ustaleniami faktycznymi, pomija sposób, w jaki strona powodowa zadawała pytania pozwany, a w szczególności K. P.. Z elektronicznego zapisu zeznań pozwanego wynika, że powódka oraz jej pełnomocnik, zadawali pytania nie dając osobie pytanej nawet czasu na ustosunkowanie się do nich. Nie sposób negować również, że pozwani mogli pewnych okoliczności nie pamiętać. Ich zeznania nie charakteryzowały się jednak sprzecznością i brakiem logiki. Taki zarzut można natomiast postawić zeznaniom powódki w przedmiocie uszkodzeń, jakim miała ulec pierwsza strona umowy o pracę z K. D. oraz rozmów, w których miała wyjaśnić pozwany przyczyny podmiiany tejże strony. Zeznania powódki nie są spójne z zeznaniami świadka K. D.. Wedle powódki pierwsza strona umowy po jej zeskanowaniu miała być „w harmonijce”. K. D. przesłuchiwana w toku postępowania karnego twierdziła z kolei, że została potargana. Jednocześnie powódka kategorycznie zeznała, że zniszczona kartka miała taką samą treść jak sporządzona na nowo pierwsza strona umowy. Z powyższego wynika, że zniszczona kartka musiała być w takim stanie, że dało się bezspornie ustalić zapisy umowy. Niezrozumiałe jest wobec tego wyrzucenie tejże strony i zastąpienie jej duplikatem – bez jakiegokolwiek adnotacji o dokonaniu tej czynności. Niewiarygodne jest również twierdzenie, że powódka na spotkaniu z pozwany w dniu 14 lutego 2011 r. przyznała, iż podmieniła strony i wytłumaczyła jaka była tego przyczyna. Konkluzja taka nie dałaby się

pogodzić z treścią maila, wysłanego później przez powódkę pozwanemu, w którym napisała, że „powód wprowadzenia tej daty do nazwy jest zupełnie prozaiczny, ale to nie temat sprawy”. Słusznie zauważa Sąd pierwszej instancji, iż taka treść tego sformułowania nie pozwala na przyjęcie, że kwestia ta była już wcześniej przedmiotem wyjaśnień, a powódka jedynie się do nich odwołuje. Z tego sformułowania wynika, że powódka uprzednio nie wyjaśniła ani daty modyfikacji dokumentu umowy o pracę K. D. w formie elektronicznej, ani tym bardziej nie wyjaśniła okoliczności i przyczyn zamiany pierwszej strony tej umowy. Trudno również uznać za wiarygodne zeznania powódki, w których podaje, że nie pamiętała treści umowy świadka, a w szczególności czy zawierała ona postanowienie o premii czy nagrodzie, a dokładnie pamiętała, że umowa K. D. zawiera postanowienie o odprawie. Świadczenia z tytułu nagród i premii są świadczeniami wypłacanymi częściej niż odprawa, jaka może być płatna jedynie po zakończeniu stosunku pracy, a więc tym bardziej uzasadnione jest twierdzenie, że o tych zapisach umowy powódka akurat powinna pamiętać. Wątpliwa też wydaje się potrzeba skanowania umowy i to całej, gdy wystarczyło przeczytanie z umowy stosowanego zapisu o premii, znajdującego się na drugiej stronie umowy. Nie sposób również odmówić zasadności oceny zeznań świadka K. D. dokonanych przez Sąd Okręgowy. Świadek zeznawała niespójnie, co do miejsca pozostawienia umowy o pracę. Poza tym, na co słusznie zwrócił uwagę Sąd Okręgowy, zeznania świadka nasuwają zastrzeżenia z punktu widzenia zasad doświadczenia życiowego. Trudno bowiem wytłumaczyć dlaczego świadek, mając możliwość szybkiego i polubownego zakończenia sporu oraz uzyskania odprawy, nie przedstawiła pozwanym swojego egzemplarza umowy, który miał zawierać sporny zapis. Tak samo należy ocenić upewnianie się przez świadka u księgowej, co do zasadności żądania wypłaty odprawy, skoro taki zapis miał się znajdować w umowie. Powódka polemizuje z oceną dowodów Sądu, przywołując odmienne doświadczenie życiowe. Bagatelizuje własne nieścisłości, czy w zeznaniach swoich świadków, a jednocześnie uwypukla takie nieścisłości w twierdzeniach drugiej strony. Powódka kreuje się na osobę bardzo skrupulatną, przywiązującą dużą wagę do sporządzanych dokumentów i wykonywanych czynności. Pozostaje to jednak w sprzeczności chociażby z faktem opatrzenia pisma o przyznaniu premii K. D. datą 20 stycznia 2010 r., gdy w istocie miało być ono wydrukowane i podpisane 27 stycznia 2010 r. (wtedy też wypłacono pracownikowi to świadczenie). Jednocześnie z twierdzeń samej powódki wynika, że w dniu 20 stycznia 2010 r. nie była jeszcze pewna, jakiego rodzaju świadczenie przysługuje pracownikowi i tym tłumaczyła konieczność skanowania umowy oraz przesłania jej do domu. W takiej sytuacji opatrzenie pisma datą wcześniejszą z pewnością nie było prawidłowe i rodzi uzasadnione wątpliwości co do czasu jego sporządzenia.

Powódka w uzasadnieniu apelacji stara się wykazać, że umowa K. D. już w chwili jej sporządzenia zawierała zapis o odprawie. Sąd Okręgowy nie poczynił natomiast ustalenia w tym zakresie, a jedynie ustalił jaka była chronologia wydarzeń po podmienieniu przez powódkę pierwszej strony umowy. Zważyć przy tym należy, że ustalenie jaką treść miała umowa sporządzona w 2004 r. na obecnym etapie jawi się nie tylko jako niemożliwe, ale również drugorzędne dla rozstrzygnięcia niniejszej sprawy. To nie ewentualna niezgodność podmienionej strony z oryginałem umowy wyłączałaby bezprawność zachowania pozwanych, ale okoliczności uzasadniające ich wątpliwości w zakresie zgodności umowy w wersji papierowej z wersją elektroniczną. W związku z powyższym całkowicie nieuzasadnione są argumenty powódki zawarte w treści apelacji, które w jej mniemaniu wskazywać mają na zgodność podmienionej strony z pierwotną umową. Dla oceny zasadności żądania powództwa znaczenie miało bowiem ustalenie zachowań stron po dniu 25 stycznia 2010 r., a więc po dacie podmienienia pierwszej strony, okoliczności zamiany pierwszej strony i wiedza pozwanych w tym przedmiocie oraz praktyka Spółki w zakresie przyznawania pracownikom odprawy. Te bowiem zachowania stanowiły podstawę dla oceny, czy postępowanie pozwanych cechowało się bezprawnością czy też zostało podjęte w warunkach je uzasadniających, a co za tym idzie wyłączających bezprawność. Całkowicie irrelevantne jest wobec tego czy zapis w treści umowy odzwierciedla pierwotne jej postanowienia. Decydujące dla rozstrzygnięcia było bowiem na ile okoliczności niniejszej sprawy uzasadniały przekonanie pozwanych o zasadności stawianych powódce zarzutów.

Podobnie chybiony jest zarzut naruszenia prawa procesowego przez przesłuchanie pozwanego w obecności pozwanej, przed jej przesłuchaniem. Trafne jest stanowisko Sądu pierwszej instancji, że przepisy dotyczące przesłuchania świadków stosuje się jedynie odpowiednio, a zatem z modyfikacjami uwzględniającymi specyfikę tego dowodu. Świadek zawsze ma obowiązek przekazania wszystkich informacji o faktach zgodnie z prawdą i pełną posiadaną wiedzą, stąd bierze się konieczność zapewnienia warunków, w których na zeznania świadka nie będą wpływały

zeznania innego świadka. Tymczasem przy przesłuchaniu strony dopuszcza się możliwość, że złożone przez nią zeznania będą stanowiły odzwierciedlenie przyjętej taktyki procesowej, gdyż w oczywisty sposób strona jest zainteresowana wynikiem sprawy. Wiadomym jest, że strona obowiązana jest do dawania wyjaśnień zgodnie z prawdą, jednakże ustawodawca ograniczył możliwość pociągnięcia jej do odpowiedzialności karnej za składanie fałszywych zeznań. Zgodnie z art. 304 k.p.c. dopiero kolejne przesłuchanie strony postępowania może nastąpić pod rygorem odpowiedzialności karnej w przypadku wydania przez Sąd postanowienia o powtórnym przesłuchaniu strony po odebraniu od niej przyrzeczenia. W rozpoznawanej sprawie nie skorzystano jednak z tej możliwości procesowej.

Wobec powyższego należy stwierdzić, iż stawiane przez apelującą zarzuty naruszenia prawa procesowego okazały się niezasadne. Ustalenia faktyczne Sądu pierwszej instancji są prawidłowe, stanowią wynik trafnej oceny zebranego w sprawie materiału dowodowego i dlatego Sąd odwoławczy przyjmuje je za własne bez potrzeby zbędnego powielania w szerszym zakresie.

Nietrafny jest także zarzut uchybienia przepisom prawa materialnego. Stosownie do przepisów art. 23 i 24 k.c. poszkodowanemu w przypadku naruszenia jego dobra osobistego służy ochrona cywilnoprawna. Dobra osobiste podlegają ochronie, jeżeli ich naruszenie (zagrożenie) jest bezprawne. Zatem ochrona dóbr osobistych nie jest bezwzględna, ponieważ wyłącza ją brak bezprawności. Rzeczą poszkodowanego jest wykazanie takich przesłanek odpowiedzialności, jak istnienie dobra osobistego i jego naruszenie lub zagrożenie naruszenia, nie musi on natomiast wykazywać, że działanie sprawcy było bezprawne. W polskiej doktrynie cywilistycznej panuje obiektywne pojęcie bezprawności, według którego bezprawne jest zachowanie sprzeczne z normami prawa lub zasadami współżycia społecznego, bez względu na winę a nawet świadomość sprawcy. Osoba szukająca ochrony przewidzianej w art. 24 k.c. nie musi zatem wykazywać winy sprawcy zagrożenia lub naruszenia dobra osobistego. Ciężar dowodu w zakresie braku bezprawności działania (art. 24 k.c.) spoczywa na osobie, której zarzucono naruszenie dobra osobistego. Musi ona wykazać, że była do tego uprawniona. Przepis art. 24 § 1 k.c. statuuje bowiem domniemanie bezprawności działania sprawcy naruszenia dobra osobistego. Każde więc naruszenie lub zagrożenie takiego dobra należy wstępnie kwalifikować jako bezprawne. Domniemanie to może sprawca obalić, jeżeli wykaże, że zachodziła jedna z okoliczności wyłączających bezprawność działania.

Do najważniejszych dóbr osobistych, które wyraźnie wymienia przepis art. 23 k.c. należy cześć (dobre imię, dobra sława, reputacja, honor, godność osobista) jako wartość właściwa każdemu człowiekowi. Obejmuje ona wszystkie dziedziny jego życia osobistego, zawodowego i społecznego. Naruszenie czci może więc nastąpić między innymi przez pomówienie o ujemne postępowanie w życiu zawodowym przejawiające się w sfalszowaniu treści umowy o pracę pracownika.

W rozpoznawanej sprawie powódka domagała się udzielenia jej ochrony prawnej w związku z naruszeniem jej dóbr osobistych, którego źródłem miały być wskazane przez nią sformułowania zawarte w piśmie pozwanych z dnia 28 maja 2012 r.. Zatem przedmiotem ustaleń i dalszej oceny winien być fakt dokonania naruszenia określonych dóbr osobistych, ocena czy można naruszenie uznać za bezprawne, a następnie rozważyć, czy osobie należy udzielić ochrony w zakresie i formie przez nią oczekiwanej.

Należy zgodzić się z oceną Sądu pierwszej instancji, iż w omawianej sprawie doszło do naruszenia dóbr osobistych powódki, a w takiej sytuacji ustawodawca wprowadza domniemanie bezprawności naruszenia, co przesunęło ciężar dowodu na stronę pozwaną. W kwestionowanym piśmie znalazło się stwierdzenie, że powódka miała dopuścić się fałszerstwa. Pozwani w ten sposób zakwalifikowali działanie powódki, powtarzając ocenę grafologa, który wydał ekspertyzę na ich zlecenie. Podkreślenia wymaga, że samo działanie powódki polegające na zamianie pierwszej strony umowy pracownicy nie było przez nią w toku procesu kwestionowane. Powódka zaprzecza natomiast, aby doszło z jej strony do ingerencji w treść umowy przez wprowadzenie zapisu o odprawie. Okoliczność ta była przedmiotem badania w toku postępowania przygotowawczego prowadzonego przez prokuraturę i nie udało się jej wyjaśnić, gdyż jedyny egzemplarz umowy, jaki mógł być przedmiotem oceny to ten z zamienioną kartą. Nie ma drugiego egzemplarza umowy K. D., która posiada obecnie jedynie kserokopię umowy o pracę. Przypisanie powódce ingerencji w treść dokumentu było wynikiem wniosku pozwanych z uwagi na towarzyszące sprawie okoliczności. Pozwani kwestionowali

uprawnienie pracownicy do odprawy, a w dalszej kolejności nabrali podejrzeń, co do samej umowy i zawartego w niej zapisu o prawie do tego świadczenia. Faktycznie doszło do ingerencji w dokument umowy przez zamianę pierwszej strony (na tej stronie zamieszczony jest zapis o odprawie). Postępowanie powódki o tyle budzi wątpliwości, że jednak dopuściła się ingerencji w ten dokument. Należy rozumieć, że według niej względy estetyczne przeważały za zamianą strony umowy. Nie zostało to jednak uczynione poprzez sporządzenie duplikatu umowy, nie opisano okoliczności zniszczenia dokumentu, a wątpliwym się wydaje, aby zgniecenie dokumentu, czy nawet jego rozdarcie było wystarczającym powodem do zamiany strony umowy. W dodatku, ani powódka, ani pracownica nie wyjaśniły pozwanym okoliczności, w jakich doszło do zamiany karty umowy. Niezrozumiałe było przy tym zachowanie K. D., która, chcąc uzyskać odprawę, odmówiła okazania pozwanym egzemplarza umowy, który miał zawierać zapis o odprawie. Pozwani, aby upewnić się, iż pierwsza strona została sporządzona później, zwrócili się do grafologa, który na ich zlecenie wydał dwie ekspertyzy, w których jednoznacznie i kategorycznie stwierdził, że na badanej stronie znajduje się parafa nakreślona przez powódkę i strona ta została sporządzona później niż cały dokument. Pozwani w swoich ocenach oparli się na wnioskach ekspertyzy grafologa, a kwestionowane pismo odwołuje się do dość kategorycznych stwierdzeń i ocen grafologa. Nie wdając się w ocenę, czy tak kategoryczne formułowanie ocen przez grafologa było uprawnione, należy zauważyć, iż polegając na wiedzy specjalnej i profesjonalizmie grafologa pozwani mogli opierać się na tych ekspertyzach. Wobec treści ekspertyz grafologa, dokumentacji posiadanej w formie elektronicznej, faktu, że żadnemu z pozostałych pracowników nie przysługiwało prawo do odprawy, prywatnej znajomości powódki z K. D. oraz postawy powódki i K. D., pozwani mieli pełne prawo wnioskować, że powódka ingerowała w treść umowy K. D., a podmiana strony umowy odbyła się bez przyczyny. Takiego stanowiska pozwanych nie można nazwać pochopnym i nieuzasadnionym. Wręcz przeciwnie, pozwani zdecydowali się skierować do powódki pismo dopiero wówczas, kiedy mieli pewność, że nastąpiła ingerencja w dokument umowy i ingerencji tej dokonała powódka. Wobec postawy powódki, która odmawiała wyjaśnień, trudno oczekiwać od pozwanych, aby prowadzili dalsze czynności celem wyjaśnienia sprawy. Powódka nie wskazuje przy tym, jakie jeszcze działania mieliby podjąć pozwani celem upewnienia się, że zarzuty stawiane powódce są prawdziwe. Nawet powódka zwróciła uwagę, że od dnia, kiedy pozwani dowiedzieli się, że umowa K. D. zawiera zapis o odprawie, do chwili skierowania pisma z 28 maja 2012 r., upłynęło sporo czasu. W tym czasie, co podniósł K. P., pozwani starali się ustalić, czy ich podejrzania są zasadne. Nie można również tracić z pola widzenia, że pozwani, nie chcąc naruszyć dobrego imienia powódki, polecieli napisanie przedmiotowego pisma radcy prawnemu. W ich ocenie miało to minimalizować ryzyko wyrażenia w piśmie subiektywnych odczuć pozwanych. Pismo zostało doręczone powódce na adres domowy po to, aby nikt postronny nie mógł się z nim zapoznać. Z powyższego wynika, że mimo zapisu w treści pisma wskazującego na funkcje pełnione przez powódkę, pozwani nie chcieli upubliczniać informacji o dokonanej przez nią ingerencji w dokument umowy o pracę K. D.. Prowadzone postępowanie nie dostarczyło podstaw do przyjęcia, że pozwani informację tę w jakkolwiek sposób upowszechnili. Również powódka w swoich zeznaniach nie potrafiła konkretnie wskazać na to kto i w jaki sposób miał się dowiedzieć o stawianych jej przez pozwanych zarzutach. Z tej perspektywy jako zasadne należy ocenić oddalenie przez Sąd Okręgowy wniosków dowodowych powódki w zakresie dokumentów, które miałyby wykazywać intencje pozwanych w zakresie rozpowszechniania informacji o podejrzeniu popełnienia przez powódkę fałszerstwa.

Powódka stawia zarzut pozwanym, że błędnie wskazali, iż pierwsza strona umowy została przez nią podmieniona w okresie, kiedy nie była już jedynym członkiem Zarządu. Niezależnie od tego, że zgodnie z ustaleniami poczynionymi przez Sąd Okręgowy sformułowanie zawarte w piśmie pozwanych uznać należy za zwykłą omyłkę pisarską, to okoliczność, czy powódka na dzień 25 stycznia 2010 r. była jedyną osobą uprawnioną do reprezentowania spółki nie ma znaczenia. Okoliczność ta nie stanowi bowiem, że powódka mogła dowolnie kształtować treść umów łączących spółkę z pracownikami, gdyż działając jako Prezes Zarządu Spółki działała na rzecz tej osoby prawnej. Nawet przy przyjęciu, że K. D. w istocie miała przyznane uprawnienie do uzyskania odprawy, to powódka powinna uczynić choćby adnotację o wymianie pierwszej strony umowy, opisać tę stronę jako duplikat bądź zachować stronę, która uległa zniszczeniu.

Mając na względzie powyżej przytoczone okoliczności uznać należy, że pozwani mieli prawo podejrzewać, że ingerując w dokument umowy doszło także do zmiany jej treści, a ich podejrzania potwierdziły ekspertyzy grafologa. Wszystkie

przytoczone wyżej argumenty przemawiają za uznaniem, że działanie pozwanych, którzy zmięrzali do ochrony interesów majątkowych reprezentowanej przez nich spółki, nie może być uznane za bezprawne.

Reasumując należy zgodzić się z Sądem pierwszej instancji, że w tych okolicznościach sprawy działanie pozwanych nie może być uznane za bezprawne, co wyłącza możliwość udzielenia powódce ochrony w sposób przez nią oczekiwany.

Wobec braku podstaw do uwzględnienia apelacji została ona oddalona na mocy art. 385 k.p.c.